



■ Mamy budżet gminy

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Zabłudowie odbyła się 29 stycznia br. Radni podczas obrad uchwaliли budżet gminy na 2013 rok.

Jak wynika z podjętej uchwały planowane dochody budżetu wyniosą 26.826.254 zł, a wydatki – 26.788.069 zł.

Z powyższej kwoty wydatków, ponad 5 milionów złotych zostanie przeznaczony na inwestycje m.in. takie jak:

1. Budowa odcinka sieci wodociągowej w ulicach Mickiewicza, Cerkiewna i Podrzeczna;
2. Dokumentacja kosztorysowa – projektowa budowy nawierzchni ul. I. Dęblińskiej w Zabłudowie;
3. Przygotowanie dokumentacji kosztorysowej – projektowej wraz z mapami budowy odcinka drogi gminnej – ul. Szkolna;
4. Przygotowanie dokumentacji kosztorysowej – projektowej wraz z mapami budowy ulicy Polnej;
5. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa remontu drogi gminnej Ostrówki-Dawidowicze dł. 3,46 km;
6. Budowy nawierzchni drogi gminnej wraz z infrastrukturą techniczną we wsi Zwierki;
7. Budowy nawierzchni ulicy Cerkiewnej w Zabłudowie – planowane dofinansowanie z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych;
8. Projekt pn. Wdrażanie elektronicznych usług dla ludności województwa podlaskiego /zakup sprzętu i wyposażenia;
9. Zakup samochodu wieloosobowego do 9 miejsc dla dowożenia dzieci;
10. Budowa ogrodzenia przy Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Zabłudowie;
11. Budowa oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Zabłudów;
12. Montaż kolektorów słonecznych do podgrzania ciepłej wody w 74 budynkach mieszkalnych i 2 użyteczności publicznej;
13. Mała architektura w parku w Białostoczku – ustawienie ławeczek, stojaków na rowery.

Rada również udzieliła pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na realizację następujących przedsięwzięć:

1. „Kontynuacja budowy drogi powiatowej na odcinku granica miasta Białystok – Halickie – gm. Zabłudów” – planowane środki finansowe Gminy Zabłudów – 400 000 zł, Powiat Białostocki 400 000 zł.
2. „Remont drogi powiatowej na odcinku Cietuszki – Kaniuki” – planowane środki finansowe Gminy Zabłudów 400 000 zł, Powiat Białostocki 400 000 zł
3. „Wzmocnienie nawierzchni odcinków drogi powiatowej Nr 1469 B – kontynuacja robót z 2010 r. na odcinku do Folwark Wielkich” – planowane środki finansowe Gminy Zabłudów 300 000 zł, Powiat Białostocki 300 000 zł.

Ponadto Rada zatwierdziła wszystkie przedsięwzięcia zgłoszone przez sołectwa, które będą realizowane w ramach funduszu sołectkiego.



Radni głosują nad uchwaleniem budżetu gminy na 2013 r.

Oprócz budżetu na 2013 rok radni uchwalili program osłonowy w zakresie zmniejszenia wydatków poniesionych na leki. Jest to trzecia już edycja programu, którego celem jest pomoc finansowa adresowana

do mieszkańców Gminy Zabłudów, osób przewlekle chorych, osób niepełnosprawnych i osób znajdujące się w trudnej sytuacji bytowej i ponoszących wydatki na zakup leków zleconych przez lekarza.

Protokół z obrad sesji oraz podjęte uchwały niebawem będą dostępne na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie <http://um-zabludow.pbip.pl>.

JJ ■

■ Rolnicy nagrodzeni

„Poprawa warunków bezpieczeństwa pracy w gospodarstwie rolnym” – taki tytuł nosił konkurs, który na przełomie listopada i grudnia ubiegłego roku odbył się w trzech miejscowościach Gminy Zabłudów.

Gospodarstwa rolne zgłoszone do konkursu zostały zwizytowane przez komisję, która wskazała zagrożenia wypadkowe. Następnie rolnicy musieli usunąć te nieprawidłowości występujące w ich obejściu. Między innymi zabezpieczyli drzwi przed samoczynnym zamykaniem się, naprawili instalację elektryczną, wyposażyli maszyny i urządzenia w brakujące osłony, zakupili brakujące gaśnice oraz uporządkowali podwórze. Ponownie komisja zwizytowała gospodarstwa i oceniła wykonanie zaleceń. Stwierdziła, że wszyscy uczestnicy wykonali co najmniej trzy zleczone zadania i zasługują na wyróżnienie.

Oto oni: Marcin Radziszewski, Henryk Waluk i Jan Gierejko, wszyscy z Nowosad oraz Piotr i Joanna Lulewicz z Rafałówki, Jerzy Łaszczewski i Jan Kuźma z Folwark Tylwickich.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 28 grudnia 2012 r. w za-



Jan Kuźma otrzymuje od Jacka Lulewicza, burmistrza Zabłudowa nagrodę na udział w konkursie

śludowskim Urzędzie podczas sesji Rady Miasta.

Organizatorami konkursu i fundatorami nagród byli: Kasa Rolniczego

Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Białymstoku i Urząd Miejski w Zabłudowie.

PW ■

Najgłębsze wyrazy współczucia i żalu

KATARZYNIE MAKSIMOWICZ

z powodu śmierci

OJCA

składają

dyrekcja i pracownicy Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie

Serdeczne wyrazy współczucia

Radnej

KATARZYNIE MAKSIMOWICZ

z powodu śmierci

OJCA

składa

Jacek Lulewicz, Burmistrz Zabłudowa

oraz

Teresa Teofilewicz, Przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa wraz z radnymi

■ Nowy inwestor w Gminie Zabłudów

Z Antonim Stolarskim, prezesem firmy SaMASZ rozmawia Piotr Woroniecki.

Dlaczego zdecydował się Pan kupić grunty pod nową siedzibę firmy w Gminie Zabłudów. Co zdecydowało o tym? Czy cena odgrywała główną rolę czy może położenie? A może coś innego?

Już od dwóch lat poszukiwaliśmy terenu pod nową siedzibę Samaszu. Na początku braliśmy pod uwagę Białystok, niestety w samym mieście nie ma gruntów przemysłowych o interesującej nas powierzchni. Musieliśmy więc szukać wokół stolicy Podlasia, jednak warunkiem koniecznym była mała odległość od Białegostoku. Rozważaliśmy wiele lokalizacji, szukaliśmy w gminach: Juchnowiec, Turośń Kościelna, Łapy i oczywiście Zabłudów. Bardzo poważnie zastanawialiśmy się nad Łapami i Sienkiewiczami. Ta pierwsza lokalizacja miała wiele plusów, jednak ze względu na przejazdy kolejowe i bliskość zabudowań mieszkalnych zrezygnowaliśmy z tej lokalizacji. A dlaczego wybraliśmy Zabłudów? Zdecydowało kilka czynników. Po pierwsze nowa lokalizacja firmy będzie oddalona od Białegostoku tylko o 18 kilometrów. Jest to odległość akceptowalna dla nas. Nasi pracownicy to w zdecydowanej większości mieszkańcy Białegostoku. Ponadto w związku z rozwojem firmy będziemy potrzebowali następnych. A tylko w stolicy Podlasia jest duża rezerwa siły roboczej. Po drugie firma będzie widoczna z przebiegającej nieopodal drogi krajowej nr 19. To również jest dla nas ważne. Ponadto potrzebowaliśmy odpowiedniego terenu, czyli ponad 20 hektarów z możliwością jego powiększenia i oczywiście w akceptowalnej cenie. Znaleźliśmy takie grunty pod Zabłudowem i kupiliśmy je.

A co konkretnie powstanie na tym zakupionym terenie?

Na 26 hektarach gruntów powstaną hale fabryczne, trzypiętrowy biurowiec, parking na 500 miejsc, oczyszczalnia ścieków, stolarnia i duży teren magazynowy dla produkowanych maszyn i urządzeń. W dalszej kolejności planujemy wybudować przedszkole dla dzieci naszych pracowników. Oprócz tego musimy pobydować prawie 1700 metrów dróg, aby sprawnie dotrzeć do firmy i poruszać się po niej.



Antoni Stolarski podczas sesji Rady Miasta przedstawił plany budowy nowej siedziby firmy SaMASZ na terenie gminy

W październiku ubiegłego roku w trakcie sesji Rady Miejskiej wspominał Pan, że na Boże Narodzenie 2014 roku chciałby Pan rozpocząć produkcję. Czy jest to realny termin?

Jeszcze jest to realny termin. Choć doszliśmy do wniosku, że całej fabryki nie pobydujemy w tym terminie. Myślę, że pod koniec 2014 roku będzie go-

towa droga dojazdowa, wybudowany zostanie budynek biurowy w stanie surowy częściowo wyposażony oraz postawimy część hal fabrycznych. Następnie sprzedamy nasz teren przy ul. Kombatantów w Białymstoku i z tych pieniędzy dalej będziemy budować naszą nową fabrykę.

Na przedstawionych planach nowej fabryki znalazło się miejsce dla przedszkola. Myślę, że nie jest to przypadkowe, tylko rozsądne dbanie o swoich pracowników i ich rodziny.

Uważam, że po wybudowaniu nowego zakładu powstanie również zaplanowane przedszkole. Młodym rodzicom zatrudnionym w Samaszu na pewno taki obiekt ułatwiłoby życie zawodowe, jak i rodzinne. Jadąc do pracy zostawialiby swoje pociechy, a po pracy zabieraliby je. Przy takiej lokalizacji nasi pracownicy traciliby mniej czasu na dojazdy. Nie musieliby wozić swoich dzieci po mieście, do często oddalonych przedszkoli.

Wspomniał Pan, że firma będzie rozwijać się w nieskończoność. Czy znajdą się w niej nowe miejsca pracy dla mieszkańców z Gminy Zabłudów?

Oczywiście. Siłą rzeczy ten zakład będzie naturalnym zapleczem Gminy Zabłudów. Myślę, że jak będą chętni to jak najbardziej. Pomimo, że obecnie zatrudniamy prawie samych mężczyzn to w nowej siedzibie chcemy zwiększyć obsadę kobiet do np. lżejszych prac warsztatowych. Obecnie nie możemy tego dokonać ze względu na brak damskich szatni. Uważam, że dla metalowców z Gminy Zabłudów pracy u nas nie zabraknie.

Dziękuję bardzo za rozmowę. ■

■ Bale w karnawale

Już od wielu lat w karnawale odbywają się w Gminie Zabłudów bale. W tym roku obie imprezy odbyły się tego samego dnia. 26 stycznia w Rafałówce bawili się emeryci i renciści, zaś w Rybołach miał miejsce bal sołtysów.

– Corocznie już od dwunastu lat spotykamy się na balu emerytów i rencistów. W tym roku nasza zabawa karnawałowa w Rafałówce połączona była z dniem babci i dziadka a jednocześnie z uroczystością 40-lecia pożycia małżeńskiego Genowefy i Franciszka Prusów – podkreśliła Zofia Wysocka, przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów w Zabłudowie.



Bal sołtysów co roku cieszy się dużą popularnością

W tegorocznym balu w Rafałówce wzięło udział około pięćdziesięciu osób. – Myślę, że frekwencja byłaby większa, gdyby nie ten siarczysty mróz – dodała szefowa emerytów i rencistów.

Mrozu nie przstraszył się Eugeniusz Iwanowicz z Protas i dotarł do Rafałówki. – Nie mogłem przegapić naszej emeryckiej imprezy. Tutaj zawsze dobrze się bawię i czuję się wspólnie – zachwalał emeryt Iwanowicz.

Jednak najwięcej wrażeń było w momencie składania życzeń szanownym jubilatami. Oprócz pięknego bukietu kwiatów, życzeń w formie wierszy otrzymali również pamiątkowy fotomontaż. – Naprawdę byłam bardzo zaskoczona i niezmiernie wzruszona zaistniałą

sytuacją, nie spodziewałam się takiej uroczystości – powiedziała ocierając łzy z wrażenia Genowefa Prus.

Sołtysi w Rybołach

Tego samego dnia tylko w innej części gminy bawili się sołtysi. Niestety było ich tylko pięcioro. Pomimo braku pozostałych impreza udała się znakomicie. Jak co roku dla zebranych gości grał znany i ceniony

zespół Duo Boys. Nie zabrakło licznych konkursów przygotowanych przez Alę Kamieńską, organizatorkę



Konkursy jak zwykle wzbudziły dużo radości



Na balu swój jubileusz 40-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili Genowefa i Franciszek Prusowie

imprezy. Były również wykwintne dania przygotowane przez firmę cateringową z Białegostoku.

– W balach sołtysów uczestniczę już od kilku lat, wraz z małżonką lubimy się bawić i śpiewać dlatego skorzystaliśmy z nadarzającej się okazji i tu przyjechaliliśmy – zakomunikował Janusz Kleszczewski, sołtyś z Aleksic, który jednocześnie dodał, że z tym zespołem zabawa zawsze jest świetna.

Co roku na balu jest obecny Dariusz Nowicki, sołtyś z Łubnik, który wspiera Alę Kamieńską w organizacji imprezy. – Zależy mi, aby nasza gmina rozwijała się i promieniowała na inne. Myślę, że ten bal jest tą małą kroplą drążącą skałę – stwierdził Dariusz Nowicki. – Smuci mnie tylko to, że na czterdzieści sześć sołectw tylko pięcioro sołtysów pojawiło się na swoim balu.

W sumie na dziewiętej już imprezie w Rybołach bawiło się sześćdziesiąt jeden osób. Byli wśród nich: Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa, jego zastępca Mirosław Maksymiuk, Jolanta Iwaniuk, skarbnik gminy oraz Teresa Teofilewicz, przewodnicząca Rady Miejskiej w Zabłudowie.

– Jeśli starczy sił i zdrowie pozwoli spotkamy się za rok – poinformowała Ala Kamieńska.

■ Pamiętamy o poległych

Obchody 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, jakie miały miejsce w Szkole Podstawowej im. Franciszka Karpińskiego w Zabłudowie były niezwykle. Ktoś powie dlaczego. Po pierwsze odbyły się 18 stycznia, czyli kilka dni przed oficjalnym terminem, przypadającym na 22 stycznia. Po drugie jeszcze nigdy nikt nie przygotował tak pomysłowej inscenizacji.

– Przygotowania do tego wydarzenia trwały ponad dwa miesiące i wymagały wielkiego zaangażowania zarówno nauczycieli i uczniów zabłudowskiej podstawówki, jak i pracowników Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie – współorganizatora jubileuszowych uroczystości – mówi Marek Hyjek, jeden z organizatorów.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu państwowego i powitaniem licznie przybyłych gości. Po czym rozbrzmiały dźwięki „Ostatniego mazura” i żwawym krokiem w tany ruszyły zastępy ułanów i pańienek w strojach z epoki. Jednak młodzieży nie dane było dokończyć tańca. Oto wśród tańczących pojawił się posłaniec obwieszczający wybuch powstania. I zaczął się wymarsz do powstania, co zilustrowano fragmentem filmu „Nad Niemnem”, który jak warto zauważyć, częściowo był nagrywany w Koźlikach.

Aby zebrani na uroczystości byli świadomi czym była insurekcja 1863 roku, odczytano krótki rys historycz-

ny wyjaśniający dlaczego i z kim walczyli powstańcy. Inszenizację rozpoczęła scena z obra-



Obraz Grottgera „Kucie kos” w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Zabłudowie

ny wyjaśniający dlaczego i z kim walczyli powstańcy.

Żywe obrazy Grottgera

Kolejnym i myślę, że najważniejszym punktem rocznicowych uroczystości była inscenizacja zatytułowana „Żywe obrazy Grottgera”. Uczniowie w strojach z epoki, z repliką powstańczej broni przyjmowali pozy identyczne jak na wybranych obrazach Artura Grottgera. Inszenizację rozpoczęła scena z obra-

była pieśń „Bywaj dziewczę zdrowe” w wykonaniu Mateusza Wasilewskiego i Izabeli Bojko. Kolejnym grottgrowskim obrazem zaprezentowanym przez uczniów była „Bitwa”. Także i ta scena zyskała oprawę muzyczną w postaci pieśni „W krwawym polu srebrne ptaszę” również w wykonaniu Mateusza Wasilewskiego.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że uroczyste obchody wybuchu powstania 1863 roku nie byłyby możliwe bez ofiarnego zaangażowania nauczycieli: Marka Hyjka, Alicji Reguckiej, Heleny Kalinowskiej i Agnieszki Dołęgiewicz. Wspierali ich pozostali pracownicy szkoły, konserwator – Bogdan Lenkiewicz wykonał replikę powstańczej broni oraz woźna – Edyta Kraczyna uszyła m.in. powstańczy sztandar.

– Okazało się, że tak wielki nakład pracy przyniósł oczekiwane efekty. Rocznicowe obchody były prawdziwie artystycznym i wzruszającym spektaklem na najwyższym poziomie – dodała Krystyna Zwada, dyrektor zabłudowskiej podstawówki.



Zwiewnie i lekko odtąńczono „Ostatniego mazura”

■ Tworzymy wspólnotę

Śpiewać kolędy z pewnością warto. Kto uczestniczył w „III Wspólnym Kolędowaniu” mógł się o tym naocznie przekonać. Kto nie był, niech żałuje.

– Warto śpiewać kolędy i pastorałki, warto podtrzymywać ten piękny zwyczaj i głosić radość z narodzenia Jezusa Chrystusa – powiedziała Cecylia Halicka, dyrektor Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury, głównego organizatora imprezy. Tym razem wspólne kolędowanie odbyło się 13 stycznia br. w małej sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Zabłudowie. Uczestniczyło w niej dziesięć zespołów, chórów i grup kolędniczych. Na początek zaprezentowali się najmłodszy. Rozpoczęła grupa z Krynickich, która przyjechała z własną szopką i gwiazdą. Później wystąpiły dzieci ze szkół podstawowych w Dobrzyniówce i Rafałówce. To z tej ostatniej miejscowości prawdziwą furorę wśród publiczności zrobiły maluszki z zerówki. Ich występ i wykonanie dwóch kolęd został gorąco przyjęty i nagrodzony brawami.

– Oto nam chodzi w tym wspólnym kolędowaniu, aby takie małe dzieci z zerówki zaczęły śpiewać i kontynuowały to przez całe życie – dodała Cecylia Halicka.

Cześć dziecięcą zakończyło trio dziewcząt z Wiejskiego Domu Kultury z Ryboł. Następnie wystąpiły zespoły znane i cenione w Gminie Zabłudów i poza jej granicami. Usłyszeliśmy kolędy i pastorałki w wyko-

naniu „Barwianki”, „Folwarczank”, zespołu Koła Emerytów i Rencistów z Zabłudowa, „Reczańki” i chóru parafii prawosławnej pw. Zaśnięcia NMP w Zabłudowie.

Lidia Martyniuk z Wiejskiego Domu Kultury z Rybołach zauważyła, że coraz mniej osób podtrzymuje zwyczaj kolędowania. – Myślę, że dzięki takiemu wspólnemu śpiewaniu tradycja ta będzie przekazywana dzieciom i młodzieży – dodała instruktorka.

Przed rokiem ks. Ryszard Falkowski, proboszcz parafii katolickiej



Prawdziwą furorę zrobiły najmłodsze dzieci z Rafałówki

– Kochamy śpiewać i chcemy uczestniczyć w tego rodzaju imprezach. Takie wspólne kolędowanie tworzy prawdziwą wspólnotę ludzi obu wyznań katolickiego i prawosławnego – zaznaczyła Zofia Wysocka, która występuje w zespole koła emerytów i rencistów oraz w Folwarczankach.

w Zabłudowie zachęcał organizatorów do kontynuowania tej cennej inicjatywy. – Zapewniam wszystkich, że będziemy ją organizować w najbliższych latach – stwierdziła szefowa Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury z Zabłudowa.

PW ■



Trio z Ryboł umie śpiewać



„Reczańka” jak zawsze na poziomie

■ Ferie w klubie

Podczas tegorocznych ferii zimowych dzieci z Zabłudowa i spoza tej miejscowości brały licznie udział w różnych zajęciach zorganizowanych przez Miejski Ośrodek Animacji Kultury. Jednym z nich były warsztaty dziennikarskie. W ich trakcie dzieci dostały zadanie pod hasłem – „Zabłudów oczami dziecka”. Starsze opisywały miasto a młodsze rysowały i malowały. Poniżej przedstawiamy najciekawsze teksty i rysunki dzieci.

Więcej atrakcji

W naszym mieście brakuje nam przede wszystkim rozrywki i atrakcji. Chcielibyśmy mieć kryty basen, kino, pizzerię lub restaurację. Jednak nie brakuje nam sklepów. W Zabłudowie mamy też halę sportową, kilka placów zabaw i zabytkowy park. Raz do roku mamy duży festyn z wieloma atrakcjami.

Taką imprezę obchodzimy w przedostatnią niedzielę sierpnia. W naszym mieście jest „Klub pod Burmistrzem”. Jest tam wiele atrakcji i zabaw, np.: plastyczne, sportowe oraz spotkania z ludźmi różnych kultur świata.

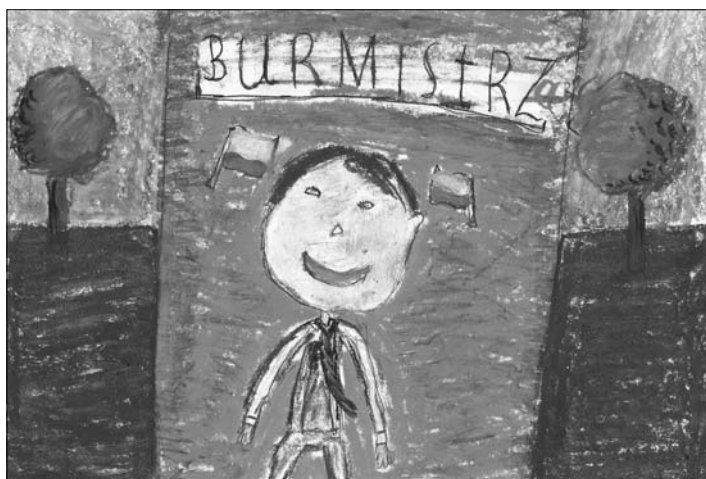
Ola Wiśniewska, 11 lat
Magda Pokrowska, 12 lat

Chciałabym tu mieszkać

Zabłudów podoba mi się za to, że gdy tu przyjeżdżam nigdy mi się nie nudzi. Czasami, gdy tu jestem nawet myślę, że chciałabym tu mieszkać. Tam, gdzie mieszkam jest nudno. Mam tam jedną koleżankę, z którą jeszcze nigdy się nie pokłóciłam.

Gdy jestem na wakacjach czy feriach chodzę do klubu. Można się tam wiele nauczyć. Czasami są ciekawe zajęcia. Pewnego dnia przyjechał do nas dziennikarz. Dużo opowiadał nam o dziennikarstwie. Czasami nawet chciałabym tu się uczyć.

Dominika Zeller, 13 lat, Choroszcz



Pan burmistrz oczami Dominiki Andrzejewskiej



Wyróżniona praca Igi Wiśniewskiej

■ Zabłudów górą

Drużyna nauczycieli z Zabłudowa już po raz trzeci okazała się najlepsza w mistrzostwach województwa podlaskiego pracowników oświaty w futsalu. Odbły się one 12 stycznia br. w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie.

Mistrzowska ekipa wygrała wszystkie mecze. O kolejnych miejscach zadecydowała różnica bramek, ponieważ trzy kolejne zespoły miały taką samą ilość zdobytych punktów. Ostatecznie drugie miejsce zajęli go-

spodarze, a kolejne Politechnika Białostocka i Biała Białystok.

Drużyna mistrzów wystąpiła w składzie: Artur Sacharczuk, Jarosław Leończuk, Radosław Klepacki, Dariusz Gołdowski, Michał Tchórznicki, Grzegorz Pieczywek i Marek Jamiołkowski.

Organizatorem zawodów był Związek Nauczycielska Polskiego w Grajewie pod honorowym patronatem burmistrza miasta.

Kolejne mistrzostwa odbędą się za rok, 11 stycznia 2014 roku również w Grajewie.



Zwycięska drużyna z Zabłudowa

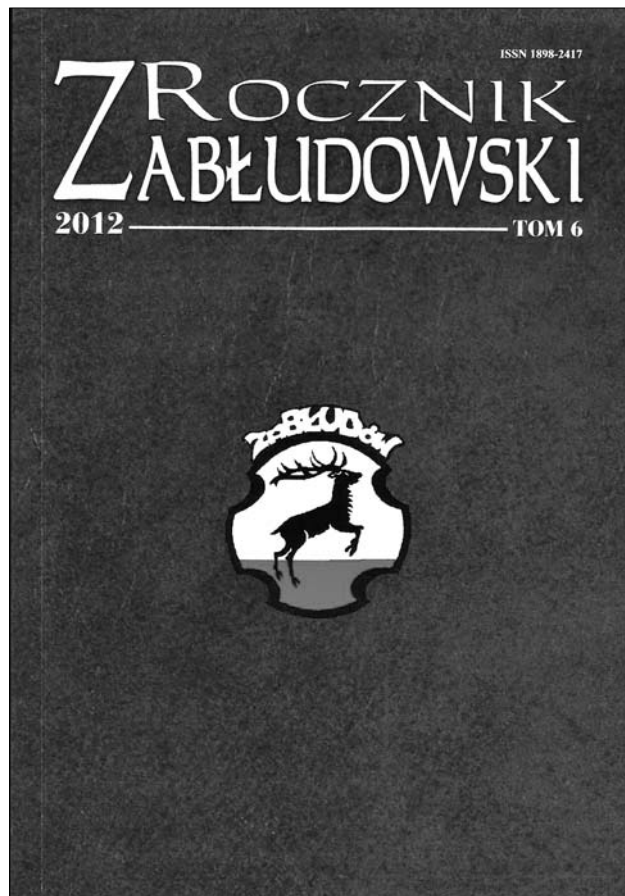
■ „Cud” w roczniku

Pod koniec listopada ubiegłego roku ukazał się kolejny już – szósty – tom – „Rocznika Zabłudowskiego”. Pisma zasłużonego dla propagowania dziejów tej ziemi. Tym razem zdominował go temat „cudu zabłudowskiego” z 1965 roku.

„Cud w Zabłudowie” w świetle materiałów zgromadzonych w Białostockim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej – to moim zdaniem najważniejszy tekst ubiegłorocznego „Rocznika Zabłudowskiego”. Autor artykułu – Antoni Łukasz Leończuk – przedstawił zdarzenia, jakie miały miejsce w 1965 roku, określane „cudem zabłudowskim”. Ponadto przeanalizował materiał archiwalny zgromadzony przez organa bezpieczeństwa PRL (milicja i SB) dotyczących ww. wydarzeń. Jest on bardzo obszerny. Na temat „cudu” w białostockim oddziale IPN przechowywanych jest 13 jednostek archiwalnych. Znajdują się tam m.in. informacje na temat rozpracowywania samej rodziny Jakubowskich, opis ogólnej sytuacji w Zabłudowie, sugestie jakie działania podjęć z tajnymi współpracownikami (TW) i kontaktami operacyjnymi (KO) obecnymi na tym terenie. Ponadto są dane o sytuacji i panujących nastrojach w okolicznych powiatach. Nie zabrakło też informacji o ludziach udających się na miejsce „cudu” czy organizowanych wspólnych wyjazdach. Często później mieli przez to dużo nieprzyjemności. Z akt tych wynika, że „władza ludowa” bardzo poważnie potraktowała wydarzenia, jakie miały miejsce w małym miasteczku nad Rudnią. Były takie dni, że meldunki o sytuacji w Zabłudowie wysyłane były do Warszawy nawet kilkukrotnie.

W artykule Antoniego Łukasza Leończuka znalazły się również in-

formacje o dwóch księżach wikarych pracujących w zabłudowskiej parafii. Okazało się, że obaj byli współpracownikami Służby Bezpieczeństwa i stanowili doskonale źródło informacji. Jak pisze autor tekstu „dostarczali „bezpieczeństwo” wie-



formacje o wydarzeniach w parafii niezależnie od siebie, nie wiedząc, że w swoim otoczeniu jest drugi agent wypełniający te same zadania”.

Z akt zgromadzonych w IPN-ie wynika, że władza do tego stopnia bała się oddziaływania religii na społeczeństwo, że każdy przypadek zjawisk nadprzyrodzonych traktowała z lękiem i obawą. Jak wiadomo Kościół rzymsko-katolicki w tamtych czasach był traktowany jako główny wróg „władzy ludowej”.

Ówczesna prasa pisała

Drugim, ważnym tekstem zamieszczonym w Roczniku Zabłudowskim jest praca Sylwiusza Ireneusza Lulewicza pt. „Rola mediów w likwidacji tzw. cudu zabłudowskiego”. Zdaniem autora i wielu współczesnych historyków ówczesna prasa pełniła jedynie służebną rolę wobec wydziałów propagandy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rolą dziennikarzy nie było informowanie, lecz kreowanie rzeczywistości pod ścisłą kontrolą partii. To widać także w przypadku wydarzeń w Zabłudowie. 13 maja 1965 roku Jadwidze Jakubowskiej ukazała się Matka Boska. 19 czerwca zamieszczony został pierwszy artykuł w Gazecie Białostockiej. Jak widać trzeba było ponad miesiąc, aby ówczesna władza rozpoczęła w prasie działania oczerniające młodą dziewczynę i jej rodzinę. Artykułów ukazało się kilka w prasie lokalnej i kilka w mediach ogólnopolskich. Żaden z nich nie przedstawiał rzetelnie sytuacji jaka zdarzyła się w Zabłudowie. Jednym z dziennikarzy, który zasłużył się władzy w opisywaniu „fanatyzmu” mieszkańców był Edward Redliński, późniejszy autor „Konopielki”.

Ponadto w szóstym tomie rocznika zamieszczono artykuł Izabeli Szymańskiej opisujący losy Radziwiłłów i ich archiwa, czyli Atlasu Hrabstwa Zabłudowskiego. W tekście ks. Andrzeja Górskiego przeczytamy o historii Folwark Małych od momentu ich powstania do czasów I wojny światowej. Natomiast o zabytkowym cmentarzu św. Rocha w Zabłudowie napisała Elżbieta Regucka.

Osoby zainteresowane nabyciem szóstego tomu jak i poprzednich mogą tego dokonać w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie.

■ Rozliczenie podatku dochodowego za 2012 r.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddział Regionalny w Białymstoku informuje, że do 28 lutego 2013 r. przekaże emerytom i rencistom formularz PIT-40 (roczne obliczenie podatku przez organ rentowy) lub PIT-11A (informację o dochodach uzyskanych od organu rentowego).

Właściwe jednostki KRUS co miesiąc pobierają zaliczki na podatek dochodowy od wypłacanych emerytur i rent rolniczych, zgodnie z art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych. W 2012 r. KRUS potrącała zaliczki na podatek dochodowy w kwocie równej 18% dochodu uzyskanego przez emeryta lub rencistę w danym miesiącu (jeżeli dochód z emerytury lub renty rolniczej uzyskanej w 2012 roku nie przekroczył kwoty 85 528 zł) minus kwota 46,33 zł (miesięczna kwota zmniejszająca zaliczkę na podatek).

KRUS jako organ rentowy, zgodnie z art. 34 ust. 7 i 8 ww. ustawy, po upływie każdego roku podatkowego, w terminie do końca lutego sporządza i przekazuje emerytom/rencistom stosowny formularz PIT. Dane podatkowe emerytów/rencistów zawarte na formularzach PIT, KRUS przekazuje również do urzędu skarbowego właściwego wg miejsca zamieszkania emeryta/rencisty, a w przypadku osób mieszkających za granicą – do urzędu skarbowego właściwego w sprawach opodatkowania osób zagranicznych.

W zdecydowanej większości przypadków KRUS rozliczy podatek dochodowy za emeryta lub rencistę, wystawiając formularz PIT-40A.

Jeżeli emeryt/rencista otrzyma z KRUS PIT-40 i poza emeryturą lub rentą wypłacaną z tego organu rentowego w 2012 r. nie osiągnął inne-

go przychodu, który zgodnie z ww. ustawą podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych (dochodu z gospodarstwa rolnego nie wlicza się do tego przychodu), to emeryt lub rencista nie ma obowiązku składania w urzędzie skarbowym dodatkowego zeznania podatkowego. Podatek obliczony przez KRUS będzie podatkiem należnym emeryta/rencisty za rok 2012.

Roczne obliczenie podatku dochodowego przez KRUS (otrzymanie formularza podatkowego PIT-40A) nie oznacza, że emeryt/rencista nie może rozliczyć podatku sam w urzędzie skarbowym. Jeżeli emeryt/rencista stwierdzi, że korzystniejsze dla niego będzie rozliczenie podatku z małżonkiem lub dzieckiem (w przypadku osób samotnych) – sam składa zeznanie podatkowe (formularz PIT-36 lub PIT-37) we właściwym urzędzie skarbowym w terminie do 30 kwietnia 2013 r.

Zeznania takie składają również emeryci/renciści, którzy:

- chcą skorzystać z ulg podatkowych określonych w ustawie (np. z tytułu wychowywania dzieci, z tytułu poniesienia wydatków na cele rehabilitacyjne, z tytułu dokonania darowizny pieniężnej na rzecz organizacji pożytku publicznego) lub
- chcą wnioskować o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego.

Ponadto KRUS nie rozliczy podatku dochodowego emeryta/rencisty za 2012 r. m.in., gdy:

- emeryturę/rentę wypła-

cała w ciągu 2012 r. więcej niż jedna jednostka organizacyjna KRUS (np. emeryt/rencista zmienił miejsce zamieszkania i wypłatę emerytury/renty podjęła inna jednostka organizacyjna KRUS),

- emeryturę lub rentę wypłacała jednostka organizacyjna KRUS, a następnie jednostka organizacyjna ZUS lub odwrotnie,
- realizowano w danym roku podatkowym ulgę podatkową udzieloną przez urząd skarbowy,
- obniżano w danym roku podatkowym wysokość miesięcznych zaliczek na podatek dochodowy w związku ze złożonym przez emeryta/rencistę oświadczeniem o wspólnym opodatkowaniu dochodów z małżonkiem lub w sposób przewidziany dla osób samotnie wychowujących dzieci (chyba, że oświadczenie takie emeryt/rencista wycofał w danym roku podatkowym).

Jednocześnie zwracamy uwagę, że podatku dochodowego od osób fizycznych za 2012 r. nie płacą osoby (w tym emeryci/renciści), których roczny przychód podlegający opodatkowaniu nie przekroczył 3 091 zł.

Danuta Walesiuk, KRUS Białystok ■

REKLAMA

- PRACOWNIA
- ARCHITEKTURY
- I GRAFIKI

Ewa Garbolińska

mgr inż. architekt

tel. 504 992 518

ewagarbo@gmail.com

Michałowo

Pl. 11 listopada 15

■ KRUS informuje

Od 1 stycznia 2013 r. weszły w życie zmiany w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników. Polegają one na:

1) Podwyższeniu i sukcesywnym zrównywaniu wieku emerytalnego dla kobiet oraz mężczyzn

Podwyższanie wieku emerytalnego zacznie się od roku 2013 i będzie przebiegało stopniowo. Obejmie kobiety urodzone po 31 grudnia 1952 r. i mężczyzn urodzonych po 31 grudnia 1947 r. Pełnym wiekiem emerytalnym wynoszącym 67 lat będą musiały legitymować się kobiety urodzone po 30 września 1973 r. (mające obecnie 39 lat) i mężczyźni urodzeni po 30 września 1953 r. (mający obecnie 59 lat)

Przykład

Na podstawie przepisów obowiązujących do 31 grudnia 2012 r. kobieta, ur. w styczniu 1955 r., mogłaby ubiegać się o emeryturę rolniczą w styczniu 2015 r. (ukończy wówczas 60 lat). Po wprowadzeniu zmian od 1 stycznia 2013 r. wymagany wiek emerytalny dla takiej kobiety wyniesie 60 lat i 9 miesięcy. A zatem kobieta ta będzie mogła ubiegać się o emeryturę rolniczą dopiero w październiku 2015 r.

Docelowe 67 lat zostanie osiągnięte w przypadku mężczyzn w 2020 r. a w przypadku kobiet w 2040 r., a więc odpowiednio po 7 i 27 latach od początku podnoszenia wieku emerytalnego.

2) Ograniczeniu możliwości skorzystania z emerytur „wcześniejszych”

Emerytury „wcześniejsze” będą przyznawane tylko rolnikom, którzy do 31 grudnia 2017 r. ukończą wiek 55 lat – kobieta lub 60 lat – mężczyzna, będą legitymować się okresem co najmniej 30 lat podlegania wyłącznie rolniczemu ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu i zaprzestaną prowadzenia działalności rolniczej.

Z emerytur tych będą mogły skorzystać wyłącznie kobiety urodzone przed 1 stycznia 1963 r. i mężczyźni urodzeni przed 1 stycznia 1958 r.

Ostatnie emerytury wcześniejsze zostaną wypłacone dla kobiet w kwietniu 2026 r. Natomiast dla mężczyzn w grudniu 2024 r.

Wydłużenie wieku emerytalnego i pozostawienie wieku wymaganego do wcześniejszej emerytury na dotychczasowym poziomie spowoduje obniżenie wysokości części uzupełniającej emerytury rolniczej „wcześniejszej”. Świadczenie to będzie obniżane po 5% emerytury podstawowej za każdy rok dzielący uprawnionego od wieku emerytalnego i, jak dotychczas, będzie podwyższane o 5% po osiągnięciu kolejnego roku życia.

3) Wprowadzeniu możliwości przejścia na częściową emeryturę rolniczą

O emeryturę częściową będą mogli ubiegać się ubezpieczeni (rolnicy, domownicy), tj.:

- kobiety, które osiągnęły wiek 62 lata i mają co najmniej 35-letni okres podlegania rolniczemu ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu,
- mężczyźni, którzy osiągnęli wiek 65 lat i posiadają co najmniej 40-letni okres podlegania rolniczemu ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu.

Emerytura częściowa będzie dostępna dla kobiet od 2021 r. (urodzonych po 1958 r.) oraz dla mężczyzn od 2013 r. (urodzonych po 1947 r.). Postępowanie o przyznanie częściowej emerytury rolniczej wszczyna się na podstawie wniosku, złożonego przez osobę zainteresowaną na takich samych zasadach, jak w przypadku emerytury rolniczej w pełnym wieku emerytalnym. Wysokość częś-

ciowej emerytury rolniczej będzie wynosić 50% kwoty emerytury rolniczej ustalonej na ogólnych zasadach i nie będzie podlegać podwyższeniu do kwoty emerytury podstawowej. Wysokość tego świadczenia nie będzie zmniejszana, mimo że emeryt będzie prowadził działalność rolniczą. Emerytura częściowa nie będzie również zmniejszana ani zawieszana, gdy emeryt będzie osiągał przychody z tytułu działalności pozarolniczej podlegającej ubezpieczeniu społecznemu (np. z tytułu zatrudnienia). Przy częściowej emeryturze rolniczej będą wypłacane wszystkie dodatki, które są przyznawane, na podstawie odrębnych przepisów, emerytom, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny. Z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego przez osobę uprawnioną, częściowa emerytura rolnicza zostanie z urzędu zamieniona na emeryturę rolniczą i wówczas część uzupełniająca emerytury rolniczej może ulec zawieszeniu, jeżeli emeryt nie zaprzestął prowadzenia działalności rolniczej.

4) Wprowadzeniu okresowej emerytury rolniczej

Osobom, którym upłynął okres, na jaki została im przyznana renta strukturalna przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a które nie osiągnęły jeszcze wieku emerytalnego, będzie przysługiwała okresowa emerytura rolnicza do dnia osiągnięcia tego wieku. Emerytura okresowa będzie przysługiwała w wysokości emerytury podstawowej – bez względu na posiadany okres podlegania ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu. Do okresowej emerytury rolniczej będą stosowane odpowiednio przepisy ustawy dotyczące emerytury rolniczej. Okresowa emerytura rolnicza będzie podlegać zawieszeniu (w odpowiedniej części), jeżeli emeryt nie zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej w rozumieniu ustawy

oraz zmniejszeniu, jeżeli osiągnie przychody z tytułu działalności pozarolniczej podlegającej ubezpieczeniu społecznemu w wysokości powodującej zmniejszenie świadczenia. Przy emeryturze okresowej będą wypłacane dodatki przyznane na podstawie odrębnych przepisów. Osoba zainteresowana, która utraci prawo do renty strukturalnej, a która nie osiągnęła wieku emerytalnego, powinna zwrócić się do Oddziału Regionalnego lub Placówki Terenowej KRUS, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania, z wnioskiem o przyznanie prawa do okresowej emerytury rolniczej. Do wniosku powinna dołączyć kopię decyzji ARIMR przyznającej rentę strukturalną. Z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego okresowa emerytura rolnicza zostanie z urzędu zamieniona na

emeryturę rolniczą, jeżeli uprawniony do emerytury okresowej będzie legitymował się co najmniej 25-letnim okresem ubezpieczenia emerytalno-rentowego.

5) Wprowadzeniu możliwości podejmowania pracy pozarolniczej przez osoby uprawnione do okresowej renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy, bez utraty prawa do tego świadczenia

Osoby uprawnione do okresowej renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy będą mogły podejmować, w czasie pobierania tego świadczenia, inną działalność niezwiązaną z rolnictwem, podlegającą ubezpieczeniu społecznemu, nie tracąc prawa do tej renty. W zależności od

uzyskanego przychodu świadczenie będzie ulegało zmniejszeniu (zawieszeniu) na zasadach wynikających z przepisów obowiązujących w systemie powszechnym.

6) Zmianie niektórych zasad wypłaty części uzupełniającej emerytury lub renty rolniczej

Zarówno rencista, jak i emeryt, z wyjątkiem osób uprawnionych do emerytury wcześniejszej lub okresowej, będą mogli prowadzić działalność rolniczą bez zawieszania wypłaty części uzupełniającej tego świadczenia, jeżeli małżonek emeryta/rencisty będzie podlegał ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu z mocy ustawy.

Barbara Sołomiewicz ■

■ **Księgozbiór** stale rośnie

Pod koniec ubiegłego roku Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie zakupiła kolejne nowości książkowe. Tym razem szczególny nacisk padł na kontynuację poszczególnych tytułów, w tym książek dla młodzieży.

Na półki zabłudowskiej biblioteki trafiły następujące książki dla dorosłych: „Dobre dziecko” Romy Ligoockiej, „Grillbar Galaktyka” Mai Lidii Kossakowskiej, „Irena” Małgorzaty Kalicińskiej, Beaty Grabowskiej, „Lenin” Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego, „Lider” Waldemara Łysiaka, „Pół życia” Jodi Picoult, „Droga przez piekło” Stefana Wasilewskiego czy „Atlas chmur” Davida Mitchella. Dla dzieci i młodzieży zakupiono: „W objęciach północy” Adriana Lara, „Baśniobór. Tajemnica smoczego azylu” Brandona Mulla, „Zeza i Giler” Agnieszki Chylińskiej, czy „Koszmary Karolek i drapieżne dinozaury” Francesca Simona.

- Wyżej wymienione tytuły są tylko częścią najnowszych książek oferowanych przez bibliotekę. Po inne tytuły serdecznie zapraszamy do naszej placówki – zachęca Janina Turecka, dyrektor zabłudowskiej biblioteki.

DK

■ **Bezpieczne gospodarstwo**

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Białymstoku informuje, że rozpoczęła się XI edycja Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Jego celem jest promowanie zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwach rolnych. Szczegółowe informacje znajdują Państwo na stronie internetowej www.krus.gov.pl. Zgłoszenia przyjmowane są we wszystkich placówkach KRUS-u do 8 marca br.

■ **Kierowco** zaczekaj

14:15 na zegarze

Pan kierowca wsiadać każe:

– Drogie dzieci odjeżdżamy na nikogo nie czekamy.

Kto się spóźni jego strata

Pan kierowca nie zawraca

A gdy ubrać się nie zdążysz

za gimbussem nie nadążysz

W szatniach tłok i chaos mamy

więc do ubrań się dziś pchamy

– Pan kierowca niech poczeka!

Buty widzę już z daleka!

Jednak dotrzeć do nich trudno

Bez przeprawy w szatni byłoby nudno

Co dzień świeża jest zabawa,

gdy do domu jest odprawa

Pan kierowca o tym wie, ale twierdzi:

– Czas goni mnie!

W odpowiedzi na liczne apele czytelników zwracamy się z prośbą:

„Kochani kierowcy poczekać to nic złego A uśmiech dziecka to coś najpiękniejszego”

Intelektualista

■ ZEGAR (43)

Próby trwały. Zewsząd dobiegały dźwięki, jeszcze nie zharmonizowane, pełne wigoru i jakiejś mocy. Mawiano, że obudzić może niedźwiedzia w mateczniku puszczańskim z głębokiego snu. Nawet jelenie na rykowisku, na makatce w jednym z mieszczkańskich domów, porykiwały żałośnie, jakby dyrygent ukryty za krzakiem batutą podpowiadał im boleściwe tony. Grały tary wstawione do balii przy przepierce a kijanki u praczek nad Mieletyną, wydawały dźwięki, jakich dotąd mieszkańcy grodu nie znali. Prawie wszyscy muzykowali. I kobyła na Burbuciowej kamienicy (rozpoznano jej płęć i darzono odtąd jeszcze większym szacunkiem), nie była obojętna na to, co się działo dookoła. I ona, jakby przeczuwając, że jakieś niecodzienne zdarzenie okaże wkrótce swoje prawdziwe oblicze, popiskiwała tajemniczo, wszak znała przyszłość i nieraz ją okazywała w przepowiedniach, przestrzegając przed nadchodzącym nieszczęściem. Ale odczytanie tym razem owych znaków było niemożliwe. Nawet pani Krystyna, której uwadze nie mogło nic umknąć w miasteczku, przy tym była posiadaczka kryształowej kuli, coś tam międlila w ustach ale nic konkretnego wypowiedzieć nie potrafiła. Stąd mieszczanie popadali w apatię obawiając nadejścia najgorszego.

Dobrze się stało, że nie wyznaczono konkretnej daty, inaugurującej koncert galowy, który by zapoczątkował powszechne w mieście koncertowanie. Uszyte fraki i suknie wieczorowe smętnie wisały w domowych szafach. Bramy miejskie skrzypiały jak dawniej podczas porannego otwierania. Oliwione za-

wiasy włączały się w muzyczność Błudowa – skrzypiały jak przed wiekami na tą samą melodię. Włodarze miasta przez ćwiczenie rąk stali się wirtuozami i mogli już z powodzeniem koncertować w największych salach świata. Coraz precyzyjniej odczytywali zapis nutowy rajcowie. Dochodzono do perfekcji, tak bardzo potrzebnej we wspólnym muzykowaniu.

Zegar na ratuszowej wieży był nadal niespokojny. Odczuwalne to było patrząc na jego wskazówki. Znerwicowanie objawiało się arytmia, która raz po raz popychała wskazówki, namawiając je do galopu, innym razem wstrzymując ich odwieczny rytm.

W Wyższej Szkole Odczynia Cugów i Spalania Róży również zagościła bezradność i odczytanie tych wszystkich znaków, a których tak wiele przynosił każdy kolejny dzień. Rada Naukowa uczelni, choć obradowała długo, do żadnych wniosków, nie doszła. Co prawda, woźna tejże uczelni, znała sposób ujarzemia, powtarzała wielokrotnie, jakby do siebie samej kierując tę uwagę, że bez wody święconej nic się nie zdziała, że wplatały się w to jakieś siły nieczyste i tylko woda święcona może skutecznie nieszczęściu zapobiec. Ale któżby to słuchał starej baby, która niczego nie widziała i nigdy w szerokim świecie nie była. Co prawda, zbierając rokrocznie zioła na Błudowskich łąkach o wiosnie, znała mowę ptaków i lecąc jesienne i zimowe dolegliwości przywoływała chorym obrazy wiosennych zauroczeń, aby cierpiący na najprzeróżniejsze dolegliwości, zatęsknili do wiosny tak mocno, że choroba z nich rychło wychodziła nie znosząc marzeń. A może to inne, znane jej tylko sposoby, pozwalały

zwalczać chorobę. I czasami snuła opowieści o czym to rajcują ptaki na czeremchach, na Kozińcu. Nie zaproponowano jej funkcji kierownika zakładu naukowego w Wyższej Szkole Odczyniania Cugów i Spalania Róży. Nie nosiła w sobie do nikogo żalu, ale w jej opowieściach był ukryty niejeden morał, jakieś ważne wskazanie towarzyszyło jej codziennym praktykom zielarskim. Ktoś przytomnie złożył jej propozycję, aby przyjęła zaproszenie na ratuszowe posiedzenie rajców. Nie zareagowała, nie odmówiła wizyty. Ale dało się zauważyć na jej twarzy nie dający się ukryć dojmujący smutek. I tylko ciężko westchnęła zanim wypowiedziała te zdania: „Tam wody święconej trzeba przynieść pełniuteńkie wiadro. Skropić tą wodą zaczadziały rajców, bo pomieszały się im języki i trudno niektórym z nich się odnaleźć. Wszędzie dostrzegają niegodziwości, ukrywając w ten sposób swoją ludzką ułomność. Piorąc czyjeś wyimaginowane brudy, nie dostrzegają już własnych, uderzają w czyjeś piersi a swoje doprosić się nie mogą solidnego łomotu! Za stara już jestem i nie udźwignę dużego cebra z wodą święconą. A wody święconej trzeba tam wiele aby przywrócić właściwy język i obudzić uśpione zatroskanie o powierzona im pieczę nad Błudowską Ziemią z jego miastem starożytnym. To najpilniejsza sprawa aby im przywrócić równowagę ducha i zdjąć bielmo z oczu, tym którzy uważają siebie za jedynie nieskazitelnie sprawiedliwych...

Zasłuchał się zegar w wypowiedzianych słowach i jakaś cisza zaległa jakby ktoś otworzył karty zapomnianej księgi.

Błudowianin ■

